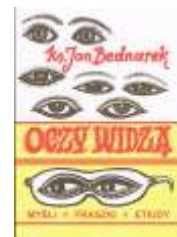




BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. XI: 2013 r.

Nr 19 (359)

Data odczytu: 12.06.2013 r.

Data wydania: 12.06.2013 r.

919. spotkanie

Ks. Jan Bednarek

Fraszka – brzmi to dumnie

Zacznijmy od definicji: „Krótki dowcipny utwór poetycki, często o charakterze żartobliwym (popularny słownik języka polskiego” pod redakcją prof. Bogusława Dunaja, wydawca „Wilga”, Warszawa 2001).

– Zgadzam się, ale wolę obszerniejszą definicję, którą na swój użytek sobie wymyśliłem – oto ona:

Fraszka nie musi być święta,
Może być śmieszna, lub cięta,
krótka, że każdy ją zapamięta.
Pokazuje cnotę i niecnotę,
Oraz społeczną głupotę...
Nieumiejętnego ucznia pouczy,
Ośmieszy tego, kto się tylko tuczy.
Ona atakuje poglądy,
Nieraz nieudolne rządy...
Na konferencjach się pokazuje,
Ziewanie i puste kłótnie atakuje...
Cenią ją poeci i pisarze,
Nieraz od ucha do ucha mają uśmiechnięte
Satyrycy ją lubią, kochają, szanują,
w telewizji i w prasie z nią się pokazują.
W niej się mieszczą różne stany
I najrozmaitsze kramy.
W niej są różne ludzkie przywary.
Jakie mają: dzieci, dorośli i starzy...
Krótko – bywa wszędzie
I niech taką będzie!

We fraszkach można pisać o wszystkim, jak pisał poeta Jan Kochanowski. Moim poprzednikiem jest ks. bp Ignacy Krasicki – a więc jeden z wielkich w naszej literaturze. W XX wieku dużo fraszek napisał Jan Sztudynger (6 tomików) i Jan Gross z Gorzowa („Od przedszkola do rama”) oraz jeszcze inni, których już nie będę wymieniał, lecz przejdę do meritum:

Fraszki na dobre zająłem się pod koniec XX w. Pierwszy mój tom ukazał się w 2002 r. – „Rymowanki”, potem kolejne. Obecny jest szóstym tomem. W sumie 7 206 fraszek (sic!) w tych tomach się mieści. Napisa-nych mam jeszcze z 5 tomów...

Dlaczego piszę fraszki?

Odpowiadam, bo ludzie obecnej doby mają zawrotne tempo życia: „Nie mają czasu?” Oglądają seriale, reklamy, sport, a czytają literaturę fak- tu: reportaże, podróżnicze, pamiętniki sławnych śpiewaków, aktorów itp. Odkładają grube powieści i rozgadana poezję ... Kiedyś Adam Mickiewicz marzył, by trafić pod strzechy ze swoją poezją... Dzisiaj nie te czasy.

Myślę, że fraszka mogłaby trafić do: restauracji, do rąk klientów, którzy muszą poczekać na schabowego, aż się upiecze, do pociągów, które mają przestoje, do poczekalni u lekarzy, dentystów, fryzjerów – kobiet, które godzinami czekają na szalową fryzurę – pod klosze, do młodzieży wiosną spacerującej w parkach, do turystów na plażach itp.

Ludzie, którzy me fraszki znają twierdzą, że są z życia brane i jednocześnie życia uczą. Do pisania fraszek doszedłem poprzez malar- stwo. Pamiętam, jako uczeń w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Bydgoszczy, na malarstwie usłyszałem z usta prof. Zygmunta Kotlar- czyka takie słowa: Jeśli chcecie dobrze malować – trzeba życie bacznie obserwować, mieć zawsze ze sobą szkicownik i narysować to, co was za- frapowało. To robiłem całe lata. I jeszcze dzisiaj jestem baczny obserwa- torem.

Fraszki piszę w różnych sytuacjach: w drodze, na ulicy, w samocho- dzie, w towarzystwie, no i w nocy, gdy dużo czytam i myśli się nasuwają, potrafię wyskoczyć z łóżka i fraszkę zanotować, by do rana nie uciekła.

Może wystarczy tej teorii, a zacytuję szereg fraszek, by po przeczy- taniu, Drodzy Czytelnicy dostali apetyt na fraszki i może sami zaczęli pi- sać?

Bilet do nieba.

Najlepiej z biletem miłości bliźniego
można dostać się do Królestwa Niebieskiego.

Bliski śmierci.

I bliski smutny na kogoś czeka
– wszyscy uciekają od starego człowieka.

Bóg Panem świata.

Światem rządzi Bóg – miliony nas tak wierzy
– przestrzeń na multipleksie nam się należy!

Dziękuję Chrystusowi.

Nie lokujmy się na wieki na ziemi
Ku wieczności poszybujmy skruszeni.

Ksiądz Jan

Ksiądz Jan Twardowski
– bardzo ludzki i bardzo boski!

Dziękuję Jezusowi

Dziękuję Jezusowi – największa brzydota
Może pozbyć się grzechowego błota

Mamy pewność.

Czyny dobre przez ludzi spełnione
– przez Boga będą wynagrodzone

Dobrze

Dobrze, gdy mąż nie tylko od święta
o kwiatach dla żony pamięta.

Dziadek o młodzieży

Młodzież jest niewarta „Od cholery!”
– interesują ją tylko komputery!

Dzień powszedni matki.

Od rana roboty pełne ręce,
Biega w starej – panińskiej sukience...

Młodzi małżonkowie

Dochody mają małe, a duże wydatki –
Wtedy zawsze z prośbą do ojca i matki...

Morały

Dzieci od ojca „na swoje” pouciekały,
Bo codziennie prawili morały.

Nie wydadzą się...

Małżonkowie mogą być skłóceni,
Gdy przybywa gość – są pogodzeni.

Nowy dom

W sobotę rodzina zgrana –
Sprząta cały dom od rana.

Cieszę się, że na dzisiejszy wieczór Pani mgr Helena Reczek przygotowała z młodzieżą z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Grudziądzu inscenizację promocji szóstego tomu: „Oczy widzą”.

Pani mgr Krystynie Nowak dziękuję za zgodę, by ta prezentacja mogła odbyć się w Klubie „Centrum” Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu przy ul. Moniuszki a Panu mgr Tadeuszowi Rauchfleiszowi za umieszczenie tego tekstu w Biuletynie KMDG. Wszystkim, za miłą współpracę. Serdeczne staropolskie – „Bóg zapłać”.



(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz W Rygielski.
